LOKALNIE · FELIETON

TANIA POMIDOROWA TYLKO DLA OBYWATELA?

Krzysztof Pawelec · 25 lutego 2025

Czy w obliczu zmieniającej się sytuacji społecznej i gospodarczej w kraju należy wprowadzić ograniczenia na dotowane posiłki?



Jak wynika z zeszłorocznego raportu Szlachetnej Paczki[1], zasięg skrajnego ubóstwa w 2023 roku wyniósł 6,6 proc. – to wzrost o 2 pkt proc. względem 2022 roku. Oznacza to, że co 15 osoba w gospodarstwach domowych naszego kraju żyła w skrajnym ubóstwie. Sytuacja materialna w Polsce pogarsza się. Warto w tym kontekście pochylić się nad stanem barów mlecznych – instytucji zapewniających części najuboższych możliwość konsumpcji tanich posiłków.

2,5 miliona ludzi żyjących w skrajnym ubóstwie to najgorszy wynik od 2015 r. Dodatkowo, jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, zwiększa się liczba osób znajdujących się w tzw. sferze niedostatku[2] – w 2023 roku dotyczyła 46 proc. gospodarstw domowych i był to najwyższy wynik w okresie 2010-2023[3].

Z samej gospodarki dochodzą niepokojące sygnały, m.in. wskaźnik koniunktury w polskim przemyśle wciąż spada oraz rośnie liczba zwolnień grupowych. Inflacja zagląda do naszych portfeli. Ceny wielu pro-

duktów, w tym żywności, idą cały czas w górę. Dodatkowym sygnałem obrazującym trudniejsze warunki życia w naszym kraju jest fakt, iż w poprzednim roku firmy pożyczkowe oferujące tzw. „chwilówki" udzieliły przez dziesięć miesięcy 2024 r. więcej pożyczek (+34,7 proc.) o większej wartości (wzrost o 53,7 proc.) w porównaniu z analogicznym okresem 2023 r.[4] Można także wskazać, że coraz więcej młodych osób ma problem ze zdobyciem wyższego wykształcenia. Rosnące koszty życia powodują, iż sporo osób rezygnuje z planów dotyczących rozpoczęcia studiów. Nawet pracujący studenci mają problem z utrzymaniem się. Żacy próbują oszczędzić na przykład na dojazdach czy wynajmie, często decydując się na mniejsze uczelnie lub studia zdalne[5]. W takich okolicznościach ludzie szukają oszczędności. Oczekują również pomocy ze strony państwa. Pewną odpowiedzią na to jest instytucja baru mlecznego.

Historia barów mlecznych

Bary mleczne to rodzaj niedrogich, samoobsługowych jadłodajni, których oferta obejmuje proste, domowe dania. Choć u swych początków koncentrowały się na potrawach opartych na mleku i nabiale, w ich menu można znaleźć również dania mięsne, mączne oraz warzywne. Głównym celem takich miejsc jest zapewnienie zdrowych i przystępnych cenowo posiłków dla szerokiego grona klientów. Na ogół serwują one tradycyjne polskie potrawy, takie jak pierogi, naleśniki z serem, kopytka czy placki ziemniaczane, ale w ofercie są również dania z produktów mlecznych.

Bary mleczne mają już dość długą historię, która zaczyna się pod koniec XIX wieku. Stanisław Dłużewski, rolnik i ziemianin, hodowca bydła mlecznego, w 1896 r. otworzył w Warszawie jadłodajnię, która oferowała w atrakcyjnej cenie dania oparte na mleku, jajkach i mące.

W II RP bary mleczne rozpowszechniły się po całym kraju i już wtedy ich działalność powiązano z ministerialnym rozporządzeniem, które regulowało m.in. cenę potraw. W czasach PRL-u stały się niezwykle popularne, wpisując się na stałe w kulinarną mapę kraju. Po 1989 r. większość lokali została zamknięta. Te, które się ostały, nadal cieszą się zainteresowaniem klientów, wciąż oferując atrakcyjne ceny wielu posiłków.

> Dlaczego bary mleczne są przystępne cenowo? Ich niskie ceny są możliwe dzięki wsparciu finansowemu państwa. Podstawowym celem dotacji na oferowane posiłki jest zapewnienie wsparcia osobom będącym w trudnej sytuacji życiowej poprzez dostęp do niedrogich dań.

Choć formalnym odbiorcą dotacji jest przedsiębiorca prowadzący bar mleczny, w rzeczywistości wsparcie to pełni funkcję pomocy społecznej kierowanej do osób korzystających z oferty tych lokali. Przekazywane publiczne środki powodują, iż rolą przedsiębiorcy jest sprzedawanie posiłków po obniżonej cenie, co powinni odczuwać potrzebujący. Jest wiele miejsc, które nawiązują do barów mlecznych czy to oferowanymi daniami, nazwą, czy wyglądem wnętrz często przypominającym okres PRL-u, ale w niniejszym artykule skupimy się na podmiotach, które dostają wspomniane dofinansowanie.

Obecna sytuacja

Polska w drugiej dekadzie XXI wieku stała się państwem wpisującym się w wiele globalnych trendów społecznych. Nasz kraj jest miejscem coraz chętniej odwiedzanym przez turystów, a także od kilku lat jest

miejscem, gdzie tysiące cudzoziemców imigruje w poszukiwaniu pracy. Dodatkowo jest też niemała grupa obcokrajowców studiujących w naszym państwie.

Naturalnym zachowaniem dla wszystkich powyżej wskazanych grup będzie chęć spróbowania polskiej kuchni czy też znalezienia miejsca z niedrogim jedzeniem. Ich uwagę mogą przyciągnąć bary mleczne. I przyciągają.

> Obecnie wyraźnie widać, że mamy do czynienia z umiędzynarodowieniem klientów korzystających z oferowanych tam tanich posiłków. Nie jest problemem spotkanie zagranicznych studentów, pracowników lub turystów korzystających z opisywanych lokali. W związku z tym rodzi się pytanie: czy polski podatnik powinien finansować jedzenie w preferencyjnych cenach tylko dla obywateli naszego kraju?

Odpowiedź na powyższe zagadnienie powinno być oczywiste i nie podlegać dyskusji. Niestety znajdujemy się w czasach podważania solidarności narodowej w imię jakiejś mglistej jedności ogólnoludzkiej czy też nieprecyzyjnej wspólnoty mieszkańców Europy, i takie stanowisko wymaga uzasadnienia.

Przypomnijmy, że bary mleczne są finansowane z publicznych środków. Skoro te miejsca są wspierane z naszych podatków, można uznać, iż to Polacy powinni mieć priorytetowy dostęp do ich usług, zwłaszcza ci najubożsi. W dzisiejszych czasach, w obliczu rosnących kosztów życia, bary mleczne wciąż pełnią rolę wspierającą potrzebujących.

Mówimy tutaj o kwestii, która dotyczy tak wielu Polaków i ma związek z podstawowymi potrzebami biologicznymi – zaspokojeniem głodu. Podkreślmy: mówimy o 2,5 miliona naszych obywateli żyjących w skrajnym ubóstwie. W tym kontekście należy także dodać, że prawie co dziesiąty Polak je codziennie mniej niż trzy posiłki, a jedna czwarta Polaków deklaruje, iż zdarza im się to co najmniej raz w tygodniu[6]. To do nich powinno być kierowane wsparcie. Ta sytuacja obrazuje, że nasz system pomocy jest nieskuteczny.

Finansowanie posiłków w obecnym kształcie to dobry, ale drobny przykład nieefektywności państwowych działań. Można wskazać także duży program, jakim jest 800+ (wcześniej 500+), który z założenia miał pomagać polskiej demografii, a stał się świadczeniem dla każdego, ponieważ mogą go otrzymywać Ukraińcy czy Białorusini.

Przytoczone mechanizmy wsparcia mogły służyć polskiej wspólnocie, ale ze względu na zmieniającą się rzeczywistość społeczną i polityczną wskazują na niewydolność systemu oraz brak efektywnego wykorzystania zasobów naszego państwa.

> Ograniczenie dostępności do dotowanych posiłków przede wszystkim dla polskich obywateli mogłoby pomóc w skupieniu się na wsparciu osób, które najbardziej tego potrzebują, zamiast zostać dosłownie skonsumowane przez cudzoziemców.

Tanie posiłki nie dla każdego

Na początku warto wspomnieć o mniej oczywistym zagadnieniu. Bary mleczne bardzo często mieszczą się w dobrych lokalizacjach na terenie miast, gdzie wokół nich znajduje się sporo innych lokali gastronomicznych. Rzeczone lokale muszą rywalizować z barami mlecznymi, które oferują dania w nierynkowej cenie. Jest to w pewien sposób nierówna rywalizacja ekonomiczna. Obcokrajowcy mający ograniczony dostęp do dofinansowanych posiłków mogliby skorzystać z innych usług restauracyjnych, zostawiając właśnie tam swoje pieniądze i, kolokwialnie mówiąc, dając zarobić restauratorom. Niby oczywiste, ale warto również napomknąć, że bary mleczne oferują określoną pulę posiłków każdego dnia. Im bliżej godziny zamknięcia lokalu, tym mniejszy asortyment dań, a często w zasadzie dochodzi do wyczerpania zapasów.

Dla zagranicznego, zwłaszcza zachodniego, turysty zjeść obiad w cenie będącej równowartością około 2, 3 lub 4 euro może być niezłą atrakcją. Tutaj pojawia się istotne pytanie. Czy jako państwo polskie mamy finansować takie „atrakcje" dla cudzoziemców?

Zapewne podjęcie działań w tym zakresie spotkałoby się z reakcją różnego rodzaju instytucji unijnych jak i krajowych organizacji zajmujących się prawami człowieka, które rozumieją według własnego uznania.

Jednym z fundamentów Unii Europejskiej jest zakaz dyskryminacji obywateli państw członkowskich ze względu na narodowość. Obywatele UE mają również prawo do korzystania z usług w innych państwach członkowskich na równych zasadach. W sytuacji gdyby bary mleczne ograniczyły tanie posiłki wyłącznie dla Polaków, mogłoby to zostać uznane za dyskryminację wobec innych obywateli krajów członkowskich. Bary mleczne, jako miejsca oferujące usługi gastronomiczne, powinny być dostępne dla wszystkich obywateli UE, o ile nie ma ważnych powodów do wprowadzenia ograniczeń. Taka sytuacja ma miejsce. Chcemy w ten sposób chronić najsłabszych obywateli w Polsce. Niedożywienie ma poważne skutki dla organizmu i realne koszty społeczne. Czy dostęp do barów mlecznych ma być równy, czyli w zasadzie dla każdego mieszkańca kontynentu, czy sprawiedliwy, czyli dla potrzebujących?

„Nie mam z kim zostawić synka, więc zabieram go ze sobą nawet do lekarza. Ostatnio był ze mną w poradni, gdzie podsłuchał, że mam złe wyniki krwi, bo nie dojadam. Byłam pewna, że w tym czasie układa klocki. Następnego dnia przyniósł mi ze szkoły naleśnika zawiniętego w serwetkę i powiedział: «Nie chcę żebyś umarła»"
– Ilona, 34 lata, samodzielnie wychowuje 6-letniego Patryka. Choruje na niedokrwistość[7].

„Choroba się rozwijała, a ja nie byłem już w stanie pracować. Dogoniły mnie długi, odłączyli mi prąd i ogrzewanie. Zaniedbałem się tak, że wypadłem z kolejki, bo nie przeżyłbym operacji. Odesłali mnie na wzmocnienie. Jakie? Czym? Teraz leczą mnie już tylko doraźnie"
– Wiesław, 56 lat, cierpi na przewlekłą chorobę płuc[8].

„Ja naprawdę miałam obawy, że nie pójdę już na te studia. Nie wiem, jak ja wyżyję, bo opłaty za mieszkanie zabiorą mi prawie połowę miesięcznej pensji. Do tego mam opłaty za szkołę, jedzenie, leki. Kiedy to wszystko podliczyłam, zaczęłam panikować. Poczułam, jakbym się zapadała"
– Aleksandra, studentka z Warszawy[9].

„Kanapki, które żona robi mi do pracy, przynoszę z powrotem i podrzucam rano dzieciom do plecaków.

Ja umiem sobie wytłumaczyć głód, ale co powiedzieć takim maluchom?"
– Tomasz, 41 lat. Ojciec trójki dzieci i mąż Elwiry chorującej na stwardnienie rozsiane[10].

> Powiedzmy pani Ilonie, panu Tomaszowi, panu Wiesławowi albo pani Aleksandrze, że niestety w imię równości i „europejskich wartości" o tani posiłek dotowany przez polskich obywateli, także z ich podatków, muszą rywalizować z niemieckim turystą, hiszpańskim studentem czy też będącym w pełni sił gruzińskim albo białoruskim migrantem zarobkowym.

Tani posiłek to kwestia dość symboliczna. Nie widzę powodu, aby Polacy finansowali cudzoziemcom takie przywileje. Oczywiście mam świadomość, że są lub mogą być lepsze narzędzia wspierające potrzebujących, ale opieramy się na tym, co w tej chwili funkcjonuje. A funkcjonuje coraz bardziej niezgodnie z pierwotnym założeniem. Państwo ma określoną rolę – wspierać swoich obywateli, a zatem bary mleczne powinny służyć najbardziej potrzebującym Polakom. Można się zastanowić, jak dokładnie wyegzekwować postulowane ograniczania, na przykład posiłki mogłyby być zakupione po okazaniu dowodu osobistego – to już temat na odrębną dyskusję. Zacznijmy realnie dbać o interes narodowy i naszych rodaków – bary mleczne w pierwszej kolejności powinny wspierać naszych rodaków, zwłaszcza tych najsłabszych. Jest to szczególnie istotne w kontekście rosnących wydatków na codzienne utrzymanie. Odpowiednio skonstruowane wsparcie dla zaspokajania elementarnych potrzeb najuboższych Polaków to wyraz naszej solidarności narodowej budującej zdrowszą i bezpieczniejszą wspólnotę.

---

[1] *Raport o biedzie 2024. Biedańsk*, https://www.szlachetnapaczka.pl/raport-o-biedzie/ [dostęp: 12.02.2025].

[2] Granica sfery niedostatku oparta jest na minimum socjalnym obliczanym przez IPiSS. W koszyku minimum socjalnego uwzględnia się dobra i usługi służące nie tylko zaspokojeniu potrzeb egzystencjalnych (jak w przypadku minimum egzystencji), ale także towary i usługi niezbędne do wykonywania pracy, kształcenia, utrzymywania więzi rodzinnych i kontaktów towarzyskich oraz skromnego uczestnictwa w kulturze i rekreacji. Zob. D. Błaszkiewicz, *Prawie połowa Polaków żyje w niedostatku. Strefa niedostatku urosła*, https://obserwatorgospodarczy.pl/2024/07/02/prawie-polowa-polakow-zyje-w-niedostatku-strefa-niedostatku-urosla/ [dostęp: 12.02.2025].

[3] P. Mikos, *Gwałtownie rośnie liczba rodzin rolników dotkniętych skrajnym ubóstwem. To już 14%,* https://www.tygodnik-rolniczy.pl/pieniadze/oplacalnosc-w-rolnictwie/gwaltownie-rosnie-liczba-rodzin-rolnikow-dotkniet ych-skrajnym-ubostwem-to-juz-14-2514267[dostęp: 12.02.2025].

[4] J. Foksowicz, *Chwilówki w Polsce znów na topie. Polacy ruszyli po pożyczki*, https://www.tysol.pl/a131478-chwilowki-w-polsce-znow-na-topie-polacy-ruszyli-po-pozyczki [dostęp: 12.02.2025].

[5] M. Szatkowska, *Nie stać nas na studia. „Napływają do nas niepokojące informacje"*, https://www.money.pl/gospodarka/nie-stac-nas-na-studia-rektorzy-uczelni-bija-na-alarm-6819275205634912a .html [dostęp: 12.02.2025].

[6] *Raport o biedzie 2024. Biedańsk*, dz. cyt.

[7] *Raport o biedzie 2024. Biedańsk*, dz. cyt.

[8] *Raport o biedzie 2024. Biedańsk*, dz. cyt.

[9] M. Raducha, *Studenci w potrzasku. „Nie wiem, jak*

wyżyję”, https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-studenci-w-potrzasku-nie-wiem-jak-wyzyje,nId,7040901 [dostęp: 12.02.2025].

[10] *Raport o biedzie 2024. Biedańsk*, dz. cyt.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=W1aWwjL2JTU

Oryginał: https://nowa.nlad.pl/tania-pomidorowa-tylko-dla-obywatela/

WSPIERAJ Nowyład

LOJALNI WOBEC POLSKI

Bronimy polskich interesów i dbamy o dobro wspólne, a partyjne interesy zostawiamy innym. Taką niezależność zapewniają nam darczyńcy. Dołącz do ich grona.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

ALBO ZWYKŁYM PRZELEWEM

Fundacja Narodowy Instytut Społeczny

14 1020 1185 0000 4102 0302 3074

Darowizna na cele statutowe

Zeskanuj telefonem, aby wesprzeć